Nro. I.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 3. Stycznia 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Pan raczył Sekretarza szlacheckiego Sądu Lwowskiego, P. Józefa Martinidesa, mianować Radcą szlacheckiego Sądu Stanisławowskiego.

Dominium Lanki małe przysłało cyrkułowemu Urzędowi Brzeżańskiemu 6 koszul i 6 gatek w podarunku dla żołnierzy.

Z Wiednia d. 27. Grudnia. — Dnia 23. wieczorem był u Dworu koncert w sali obrzędowéy. Cały Dwór i wszyscy znakomici obcy Goście, tudzież Szlachta maiąca przystęp u Dworu, byli na nim obecni.

Przypadłą d. 24. rocznicę urodzin N. Cesarza Rossyyskiego, obchodzono w Rossyyskiéy kaplicy poselskiéy uroczystém nabożeństwem, na którém znaydował się Jego Cesarska Mość z kilkoma innymi, obecnymi tu Monarchami.

W południe był u Dworu w sali obrzędowéy wielki obiad, na który zaproszonymi byli wszyscy obcy Monarchowie i Xiążęta, tudzież wszyscy Ces. Ros. Urzędnicy Dworu i Stanu pięciu klass pierwszych. Wszyscy wystąpili w głównéy gali.

Dnia 26. o godz. 10téy zrana, opuścił N. Król Wirtemberski tuteyszą stolicę, a to na własne żądanie swoie *incognito*, i odiechał do Państw swoich. Przed wyiazdem swoim zostawił ten Monarcha wiele dowodów swéy wspaniałości. Xiążę Trauttmannsdorf, C. K. pierwszy W. Ochmistrz otrzymał w podarunku tabakierę, osadzoną suto brylantami, a wartuiącą 20,000 ZR. W. Szambelan Hrabia Wrbna, i W. Koniuszy Hrabia Trauttmannsdorf, otrzymali podobnież kosztowne podarunki. Hrabia Appony, który sprawował urząd W. Ochmistrza przy J. K. Mci, ozdobiony został orderem. Hrabia Ferdynand Palfy, Dyrektor C. K. Teatrów dworskich i Właściciel C. K. uprzywileiowanego Teatru na Widdyniu, otrzymał złotą tabakierkę, ozdobioną suto brylantami; każdy sprawuiący służbę Paź dostał pierścień brylantowy; każdy pokoiowiec 1000 ZR. w W.W. i złotą tabakierkę; odźwierni i pokoiowi palacze dostali po 500 Z. R. w W.W. i tabakierki, a dla reszty służby kazał J. K. Mość 2000 dukatów w złocie wyliczyć. (*Oprócz tych wiadomości, Gazeta* Wiedeńska, Dostrzegacz Austryacki *i* Wędrownik, *dochodzące do d. 27. Grudnia, nic nowego z* Wiédnia *nie zawieraią.*)

Gazeta powszechna zawiéra następuiący list z Wiédnia pod d. 16. Grudnia: „Dnia 12. b. m. udał się N. Cesarz Rossyyski do tuteyszych koszar, zwanych *Alster*, gdzie stoi kwaterą pułk pieszy, maiący imie iego. Monarcha kazał wystąpić pułkowi w paradzie, i sam nim dowodził. Potém oddał mu do chorągwi wstęgę, którą N. Cesarzowa suto złotem wyhaftowała, i tak doń przemówił: „Żołnierze! Dla téy chorągwi musicie żyć i umierać, na cześć Waszego Cesarza, Waszéy Oyczyzny i Pułkownika Waszego Alexandra Rossyyskiego!““ — Kazał potém Monarcha przeciągnąć przed sobą pułkowi, a gdy ten znowu powrócił do koszar, oglądał Jego Cesarska Mość przy assystencyi korpusu Officerów izby żołnierskie, poczém do zamku Cesarskiego powrócił.“

„N. Król Wirtemberski wyiedzie z tąd około 24. Grudnia. *(Obaczyć powyższy artykuł z* Wiédnia). Zapewniaią, że stan zdrowia J. K. Mości iest pierwszą przyczyną tego odiazdu. N. Król Bawarski opuści w kilka dni późniéy tuteyszą stolice. Twierdzą także, iż N. Cesarz Rossyyski i N. Król Pruski chcą z tąd d. 5. Stycznia wyiechać. Jnni wątpią ieszcze o tém.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Według doniesień pism publicznych odprawiła się dnia 4. i 6. Grudnia Rada Ministrów w Departamencie interessów zagranicznych. Wyprawiaią bardzo często gońców na ląd stały, z kąd znowu nawzaiem gońce do Londynu przybywaią.

Teraz, gdy się posiedzenia Parlamentu ukończyły, zwrócona iest uwaga całéy Anglii na odbywaiące się w Gandawie między Pełnomocnikami Angielskimi i Amerykańskimi układy. Spodziewaią się, iż takowe niezadługo do szczęśliwego końca doprowadzone zostaną.

S. Domingo.

Pisma publiczne wyięły z dzienników Angielskich dwie odezwy Rządu Murzyńskiego Christopha, które dla rożności tonu i osnowy szczególnieyszey godne są uwagi. W pierwszéy, wydanéy d. 15. Sierp. w mieście Henri czyli Cap Français, po potępieniu Bonapartego, tak mówi wspomniony Rząd o teraźnieyszym Królu Ludwiku XVIII.:

„Przy równych prawach nie mamy wszelako tych samych powodów odrzucenia propozycyi, któreby Monarcha panuiący teraz nad Francyą naszemu kochanemu Władcy uczynił, ponieważ ón nie tak, iak Bonaparte, pracował około zniszczenia i obrócenia nas znowu w niewolników. Jesteśmy nawet przekonani, iż, gdyby szczerze uczynione były przyiaźne propozycye Monarsze, który nad nami tak chwalebnie panuie, chwyciłby się sposobności przywrócenia trwałym sposobem związków handlu i przymierza, zgodnych z bezpieczeństwem i niepodległością tego Królestwa.“

Druga zaś odezwa, wydana d. 2. Października tak opiewa:

„Już nie możemy bydź więcéy oszukani. Znamy przewrotność nieprzyiaciół naszych; mamy przed oczyma naszemi proiekta takich ludzi, iakiemi są: Malouet, Berry de Saint-Venant, Paget, Bruilly i inni. Znamy polityczne wyznanie wiary tych kupców handluiących ciałem ludzkiem, tych poradników nieszczęścia. Jest to niewola i zniszczenie. Nie są nam tayne zbrodnicze plany i haniebne środki, iakie ci Apostołowie występku i fałszu knuią. Odwołuiemy się do wszystkich Monarchów świata. Odwołuiemy się do walecznego i wspaniałego Narodu Angielskiego, którego przezacny Parlament naypierwey zniósł haniebny handel Murzynami. Odwołuiemy się do wszystkich przyiaciół ludzi i do całego świata, pytaiąc się: któryby lud po 25cioletniey walce, po osiągnieniu wolności i niepodległości chciał złożyć broń i stać się znowu ohydą i ofiarą swoich okrutnych ciemięzców? Ostatni z Haitanów prędzéy ducha wyzionie, niżby miał wyrzec się niepodległości swoiéy.“

Zamek Henri, czyli cytadella Christopha, przerobiona na mocną twierdzę.

Hiszpaniia.

Z doniesień dworskiéy Gazety Madryckiey (umieszczonych w Gazetach Francuzkich) okazuie się, iż Xiążę S. Carlos dopraszał się sam Króla o uwolnienie go od obowiązków 1go Sekretarza Stanu. List, który doń Monarcha z tego powodu napisał, brzmi iak następuie:

„Maiąc wzgląd na słabość oczów WCPana, na którą się tak często przedemną uskarżałeś, i dla któréy w pełnieniu obowiązków Ministeriium swoiego, iako pierwszy Sekretarz Stanu, wielką cierpisz niedogodność; nie chcąc oraz, aby tak wierny Poddany, który Mi tyle ważnych czynił usług, pozbawionym był możności służenia Mi daléy, postanowiłem przychylić się do prośby WCPana i uwolnić Go od rzeczonego Ministeriium, mianowawszy w Jego mieysce moiego Radcę Stanu Don Pedro Cevallos. Postąpisz więc sobie WCPan w téy mierze tak, aby ninieysza wola Moia dopełnioną została.“ — W Pałacu Moim d. 15. Listopada 1814.

(Podpis.) Ja, Król.

W innym całkiem tonie napisany iest następuiący wyrok Królewski, na odprawionego Ministra Sprawiedliwości Macanaz:

„Skoro Mię Opatrzność Boża wybawiła z niewoli, w którą dostałem się był przez podstępy i czarną zawiść, z wielką szkodą Moich wielce ukochanych Poddanych i sposobem dla Mnie tak smutnym, chciałem do serca Moiego i w opiekę Moią przyiąć tych wszystkich, którzy uwikłani w los Móy, dzielili ze Mną niewolę. Jedni nie przestali Mi bydź wiernymi w tych bolesnych okolicznościach; drudzy zaś zepsuci i uwiedzeni od złych lu-

dzi, sprzeniewierzyli się w obowiązkach swoich ku tronowi Moiemu, popełniali pod tarczą Moiego w nich zaufania kary godne zdrożności, a nadużywszy tego zaufania, rozbili się o źle opartą skałę. Don Pedro Macanaz był iednym z tych, którzy sobie z początku na przychylność Moią zasłużyli; sądziłem z początku, że iest iéy godnym, i obrałem go Moim Sekretarzem sprawiedliwości i łaski w tém przekonaniu, że w każdym względzie iest człowiekiem bez nagany. Wkrótce iednak przyszły do rąk Moich skargi na niego. Przypisywałem ie z początku zawiści i duchowi nieukontentowania; lecz widząc nakoniec, że te skargi z dnia do dnia się pomnażaią, chciałem sam dotrzeć prawdy. Piérwsze Moie śledztwa przekonały Mię, że ón w postępowaniu swoiém bynaymniey sumiennym nie był, i że nietylko dopuszczał się wykroczeń, zasługuiących na surową karę, lecz zdradził nawet winną Mi wierność w czasach Moiego nieszczęścia, w którém pomocy ukochanych Poddanych Moich naywięcéy potrzebowałem. Powinienem był bez wątpienia poddadź go i współwinowayców iego pod karę, przepisaną prawami; lecz chcąc sprawiedliwość z łagodnością połączyć, i uwiadomiwszy się dokładnie o wszystkiém, co zaszło w téy sprawie, widząc w samym domu Macanaza na własne oczy dowody słabości i zdrożności iego, oświadczam wolę Moią Królewską, aby dla dobra i zaspokoienia wielce ukochanych Poddanych Moich złe z korzenia było wyrwaném, a oraz nieiako złagodzoném nieszczęście wiecéy osób, które przez słabość i przestępstwa Macanaza ucierpiały. — Chcę więc, aby Don Pedro Macanaz złożonym był z swoiego urzędu, utracił swoią pensyę i dostoieństwa, a oraz zamkniętym był w Koruńskim zamku S. Antoniego dopóty, póki wola Moia będzie. (*Mylnie więc w ostatnim przesłorocznym Nrze Gazety naszéy doniesiono, iakoby ten Minister tylko na 10 lat był do więzienia skazanym.*) Prócz tego chcę, aby Don Dyonizy Urbano utracił także swóy urząd i pensyę, a wygnanym był w odległość mil 20tu od stolicy, i siedzib Królewskich, gdzie 8 lat ma pozostać, i do tego 10000 franków grzywny zapłacić; aby Ludwika Petit, Francuzka, zaraz z Państw Moich wywieziona była i do Oyczyzny swoiey powróciła, i aby wszystkie znalezione u niéy w Moiéy obecności pieniądze, zaraz do szpitalu dla dobra chorych odesłanemi zostały; aby Don Józef Moragos, kupiec Mahoński, 915000 franków grzywny zapłacił; aby Don Jamie Doz, kupiec Madrycki, i Syn iego Juan, 6650 franków grzywny złożyli; aby Don Łazarz de Rada, Franciszek Estanga, Manuel de Cordova, Jan Bapt. Maignien, Ludwika Robinet i Dominik Griffon, każde po 550 frank. zapłacili; aby wszystkim wyż rzeczonym osobóm oświadczono, że Mi się postępowanie ich nie podobało, i żeby się dobrze strzegły dania dalszego powodu do podeyrzenia. Chcę nakoniec, aby wszystkie powyżey wyrażone grzywny razem zebrane, i między żołnierzy osady Madryckiey podzielone były. — Rozkazuię tę monarchiczną uchwałę ogłosić, we wszystkich częściach dopełnić i wszystkie akta processu w archiwach schować."

W Pałacu d. 25. Listopada 1814.

(Podpis) Ja, Król.

(Jakie iest właściwie przewinienie wszystkich wyż pomienionych osób, nie okazuie się to z téy długiéy uchwały; tymczasem wątpić nie można, iż wyrok ten stał się przez przemienienie nazwiska powodem téy rozsianéy przez Gazety Angielskie wieści, iakoby Don Pedro Cevalios był odprawionym i wygnanym.)

W skutku rozkazu Królewskiego odprawieni zostali za iednym razem wszyscy Członkowie i podwładni Urzędnicy Nayważszego Trybunału (*Audienza*) Walencyyskiego, a na ich mieysce mianowane inne osoby.

Gościńce w całéy Hiszpanii są tak niebezpieczne, iż bez straży woyskowéy podróży odprawiać nie można. Służba ieżdy stała się przez to tak przykrą, iż Minister tylko dla osób znakomitych straż takową pozwolił.

Wszystkie zaległe podatki w Hiszpanii muszą bydź niezwłocznie zapłacone.

Włochy.

Pisma publiczne zawiéraią następuiący artykuł z Livorno pod d. 29. Listopada: „Okręt, który tu z wyspy Elby zawinął, przywiózł tę wiadomość, iż Cesarz Napoleon na zapalenie w piersiach bardzo zachorował. Okręt ten ma zawieźć na Elbę sławnego Doktora Vaccari."

Gazety Medyolańskie i Florenckie zawiéraią następuiący artykuł z Neapolu, dla zbicia doniesień dziennikarzy Paryzkich, wysyłaiących raz woyska Neapoli-

tańskie dla zaięcia miast Papiezkich Urbino i Pesaro, drugi raz posuwaiących dywizyę Neapolitańskiego Jenerała Lechi do Papiezkiéy Prowincyi Ankony &c. „Nic (takie są w tym artykule wyrazy) nie iest fałszywszém, iak podobne wiadomości. Woyska Neapolitańskie, stoiące w Marchiiach kościelnych i w Królestwie Neapolitańskiém, nie zrobiły naymnieyszego poruszenia, i stoią wszystkie spokoynie w leżach swoich. Niemasz ani iednego Neapolitańskiego żołnierza w Urbino, a tém mniéy w Pesaro. Jen. Lechi dowodził w okolicy Neapolu dla ćwiczeń woiennych iedną dywizyą, która się iuż rozeszła. Wszystkie nasze woyska w różnych Prowincyach są na swoich leżach. Te, które stoią w okolicy Neapolu, występuią często na pole marsowe dla ćwiczenia się w broni i odbywania popisów przed Królem."

Na posiedzeniach Parlamentu Sycyliyskiego zatrudniano się naywięcéy okolicznościami skarbowemi, przyczém żwawe zachodziły spory. Na posiedzeniu dnia 4. Listopada uskarżano się, iż woysko Sycyliyskie w przykrém znayduie się położeniu wtenczas właśnie, kiedy wszyscy Urzędnicy publiczni są płatni. Wezwano Ministrów woyny i przychodów, ażeby oświadczyli, na co są obracane publiczne przychody, i dla czego tak mało maią względu na woysko? Minister woyny oświadczył, iż nadaremnie stara się o uzyskanie należnych woysku pieniędzy. Uczyniono potém proiekt, ażeby nadal woysko przed wszystkimi Urzędnikami płacone było, i ażeby zaległość iego uiszczono z połowy płacy, maiącéy się odciągnąć Urzędnikom publicznym. Przyięto ten proiekt i posiedzenie do dnia 17go Listopada odroczonem zostało.

Francya.

Według doniesień pism publicznych, emigruie do Francyi z Hiszpanii tak wiele osób, iż w iednym Departamencie Pau znayduie się ich 8000.

N. Król Francuzki dał Marszałkowi Massenie, Jenerałowi Hrabiemu Ferino, Hrabiemu Belderbusch i Admirałowi Verhuel listy naturalizacyi, przez które otrzymali przywileie rodowitych Francuzów. Na wstępie naturalizacyynego listu, przesłanego Marszałkowi Massenie, wyliczone są wszystkie zasługi, przez które ten sławny Jenerał ziednał sobie szacónek u Króla.

Chcąc Król dadź szczególnieyszy dowód swoiego zaufania Marszałkowi Xięciu Belluno (*Victor*), mianował go pod d. 6. Grudnia Gubernatorem 2giey dywizyi woyskowéy, obeymuiącéy Departamenta Ardenow, Mozy i Marny, a będącéy teraz iedną z nayważnieyszych dywizyi w Królestwie.

Wyniesienie Marszałka Soult, Xięcia Dalmacyi na urząd Ministra woyny, wzbudzi według powszechnego mniemania tém większą radość w woysku Francuzkiém, im mniey poprzednik iego, Jenerał Dupont był od tegoż woyska lubionym. Nie spodziewano się bynaymniéy téy zmiany, będącéy (iak zapewniaią) skutkiem narady, którą Xiążę Dalmacyi miał z Królem. Monarcha miał mu oświadczyć: iż pomimo wszelkiego usiłowania swego w popieraniu powszechnego dobra, widzi z boleścią, że duch woyska nie iest naylepszy. Xiążę miał mu odpowiedzieć: iż to pochodzi z przyczyn, które ón J. K. Mości na piśmie podadź umyślił. Król prosił go, aby mu bez zwłoki przysłał to pismo, a odebrawszy ie, tak był z niego kontent, iż tego Xięcia natychmiast Ministrem woyny mianował. Do tego czasu nie był ón właściwie u Dworu dobrze położonym, co się z tego okazuie, iż go Parem nie mianowano.

Od czasu, iak Marszałek Soult obiął Ministerium woyny, zaszła wielka zmiana we wszystkich należących do niego urzędach. Panuie wielka czynność w tém Ministerium, a sam Marszałek iest wzorem onéyże.

Dnia 11go Grudnia odprawił Monsieur w towarzystwie Xiążąt d' Angouleme, Berry i Xięcia Orleańskiego, na dziedzińcu Tuilleryyskim i na placu gonitw popis kilku pułków iazdy i piechoty, należących do osady Paryzkiey. Król, powracaiąc ze Mszy, pokazał się na balkonie, i dał wśród powszechnych okrzyków radości ludu i woyska do poznania, że kontent iest zupełnie z piękney postawy żołnierzy.

Monitor zawiera następuiący artykuł z Paryża pod d. 12. Grudnia: „Jego Królewicowska Mość Monsieur, Hrabia Artezyi, Pułkownik jeneralny gwardyi narodowych Królestwa, rozdawał dzisiay Paryzkiey gwardyi narodowéy pozwolone dla niey w 3cim artykule Królewskiego rozporządzenia z dnia 8go Maia, orderowe znaki. Rozdano ie między legiiony według listy, ułożonéy przez Officerów, a spisanéy przez

Pułkowników batalionów i legionów. — W powszechności otrzymali te ozdoby Officerowie, Podofficerowie, grenadyery lub strzelcy, którzy dnia 30go Marca ranionymi zostali, lub też zalecili się w tych trudnych epokach, w których gwardya narodowa miała sobie powierzoną obronę Paryża i utrzymanie wewnętrzney spokoyności. Do tych zalet łączy naywiększa część gwardystów zasługi położone w woynie, lub przez gorliwość i przychylność do Oyczyzny. Drudzy zalecili się iako publiczni Urzędnicy, lub iako Obywatele przez handel i professye. Inni wsławili się iako Uczeni i Artyści. Nadto wyszło przy tey okoliczności na iaw wiele pięknych czynów ludzkości, które tém więcey na nagrodę zasługuią, że bez naymnieyszego widoku oneyże wykonanemi były. — Gwardya narodowa iest tak złożona, iż na wszystkich stopniach oneyże, stoią godni zalety Obywatele. Tak znayduią się pomiędzy prostymi strzelcami: Professor Thuin, którego podeszły wiek iego od służby uwalnia, a który iest wzorem swoiey kompanii; tudzież P. Champion Villeneuve, były Minister Ludwika XVI., który (iak się Król daiąc mu order wyraził,) bardzo szlachetny i godny poszanowania daie przykład. — Mała liczba pozwolonych dla każdey legii Krzyżów nie dopuściła, aby otrzymali ie wszyscy, którzy przez podobne lub inne zasługi równe maią do nich prawo. Jego Królewicowska Mość wahał się często w wyborze kompetentów, maiących równe zalety. Ci, którzy teraz pierwszeństwa nie otrzymali, zanotowani zostali do pierwszych nagród, które J. K. Mość gwardyi narodowey dadź raczy. Niepodobieństwem było w tak licznym i tak dobrze złożonym korpusie wszystkie nagrodzić zasługi; J. K. Mość chce cały korpus uczcić w tych osobach, które mu Przełożeni onegoż zalecili." (*Tu następuie w* Monitorze *liczna lista osób ze wszystkich oddziałów gwardyi narodowey, mianowanych Kawalerami legii honorowey.*)

Gazety Niemieckie zawieraią następuiący list z Nansy pod d. 1. Grudnia: „Wszystkich zatrudnia tu powrót żołnierzy, nieobecnych pod chorągwiami swoiemi. Jenerałowie, maiący sobie powierzoną lustracyę woyska, pracuią nieustannie. Jen. Paget obieżdża wszystkie główne mieysca powiatowe Departamentu Vogesen; zgromadzaią wszystkich młodych ludzi i dzielą na klassy. Pierwsza klassa obeymuie zbiegów, druga wszystkich na pewny czas urlopowanych, trzecia urlopowanych na czas nieoznaczony, a nieodprawionych ieszcze zupełnie. Żołnierze klassy pierwszey i drugiey muszą powrócić do swoich korpusów, i tylko dowiedziona ułomność uwalnia ich od służby. Z trzeciey klassy wybieraią nayzdolnieyszych do służby ludzi aż do ilości 3ciey części, a ci muszą pod chorągwiami stanąć. Wielu z tych ostatnich pożeniło się, iednakże nie ma się na to żadnego względu. Srodki te uczyniły wrażenie. Lecz gdy nie widać żadnych uzbroień, gdy żadne nie zawieraią się kontrakty, gdy materyały woienne nie są przysposobiane, a twierdze Reńskie w żywność opatrywane (inne wiadomości głoszą, że to ostatnie się dzieie) przeto nie sądzą, aby miało przyyśdź do woyny. Mówią owszem, że obecne położenie Skarbu pozwala Rządowi utrzymywać znowu woysko w stanie zupełnym, i że tém chętney do tego przystępuią, ile że rozproszeni po całey Francyi Woyskowi nie okazuią wszędzie naylepszego ducha i w ludu nieprzyiazne skłonności wzbudzaią."

O nieporozumieniu, które zaszło było od nieiakiego czasu względem gwardyi narodowey Sztrasburskiey, zawieraią pisma pisma publiczne następuiące doniesienie:

„Od początku rewolucyi zalecała się zawsze chwalebnie Sztrasburska gwardya narodowa. Sprawowała ona prawie bez przerwy w twierdzy służbę (iakiey w żadney inney twierdzy Francuzkiey gwardye narodowe nie odbywały) tak dalece, iż w czasie wszystkich woien, w które Francya od roku 1792go uwikłaną była, zastępowała osadę 6 do 8000 żołnierzy, których do wzmocnienia stoiącego w polu woyska użyć było można. Gwardya ta czyniła szczególnieysze usługi w kilku nayniebezpiecznieyszych chwilach, a nawet stała różnemi razami naprzeciw nieprzyiaciela. W czasie opasania Sztrasburga, w pierwszych czterech miesiącach r. 1814go, odbywała ona, przy oczywistey niedostateczności osady, sama prawie bardzo przykrą służbę, i przyłożyła się naywięcey do tego, że Sztrasburg i cała Alzacya dla Francyi ocalone zostały. W czasie wielkiego popisu, który odbyły wyborcze kompanije oneyże, złożone z 1800 dobrze ubranych i w broni ćwiczonych młodzieńców (artylerzystów, grenadyerów i strzelców) przed Xięciem krwi Króiewskiey, mogła się słusznie spodziewać wdzięczności od Rządu i takich nagród, iakie gwardye naro-

dowe innych miast, których służba ze służbą gwardyi Sztrasburskiéy bynaymniéy równać się nie mogła, otrzymały. Lecz zdaie się, że właśnie to postępowanie, które iéy do nagrod dawało prawo, wzbudziło dla niéy z kilku stron zawistników, którzy tego dokazać umieli, że trzy tylko ordery osobliwszym sposobem rozdano. Więcéy zaś ieszcze to uderzało w oczy, że w kilka dni po odieździe Xięcia Berry, pisał Gubernatar woyskowy Marszałek Kellermann, (d. 13. Października) list do Prezydenta Miasta, w którym mu bez ogródki zwiastował: „że Sztrasburska gwardya narodowa rozpuszczona iest aż do dalszego rozkazu, i że będąca w ręku iéy broń do zbroiowni oddaną bydź musi, z wyłączeniem iednak 300 karabinów, które zatrzymane bydź mogą dla służby, ieżeli ta będzie ieszcze potrzebną." Marszałek przydał iednak: „iż kompaniie wyborcze maią pozostać uzbroione, lecz nie będą odbywać dalszéy służby i tylko na bezpośredni rozkaz Marszałka do broni wziąć się powinny, co iednak wydarzy się tylko wczasie wielkich uroczystości, lub w nadzwyczaynych przypadkach." — Rozkaz ten, o którym, iak się późniey okazało, Rząd żadnéy nie miał wiadomości, umieszczonym został w gazecie Sztrasburskiéy i w dziennikach Paryzkich. Był ón powodem naydziwacznieyszych wieści; w samym nawet Paryżu mówiono powszechnie, że w Sztrasburgu był bunt, że gwardya narodowa oświadczyła się przeciwko Xięciu Berry, że za to rozpuszczoną, a nawet rozbroioną została. W odleglejszych Departamentach Francuzkich rozsiewano z tego powodu osobliwsze wieści. Ze wszech stron przychodziły listy do kupców Sztrasburskich, od których żądano doniesień o tamteyszych okropnych zdarzeniach. Okoliczność ta wzbudziła naturalnie rozliczne i rozmaite uczucia. Jen. Dessoles, Major jeneralny gwardyi narodowych Królestwa, zdziwił się także bardzo, wyczytawszy w gazetach Paryzkich wiadomość o rozpuszczeniu i rozbroieniu Sztrasburskiey gwardyi narodowéy, co iednak w skutku nowego urządzenia tylko ón sam, lub Pułkownik jeneralny Hrabia Artezyi, rozkazać miał prawo. Jen. Dessoles żądał zatém od naczelnych Władz cywilnych Sztrasburskich obiaśnienia w téy rzeczy, które mu iednakże (iak się zdaie) dla ochrony z początku ze wszelką dokładnością danem nie było. W pośród tego czasu starano się ze strony Władzy woyskowéy dadź rzeczy tey inny obrót przez to, iż w nowém, w Gazecie Sztrasburskiey umieszczonem ogłoszeniu (bez podpisu) oświadczono: „że tylko korpus zastępców gwardyi narodowéy, czyli tak nazwanych naiemnych wartowników rozwiązano." Jednakże pewną iest rzeczą, iż takiego osobnego korpusu w Sztrasburgu nigdy nie było, i że tych Obywateli, którzy przez swóy stan, wiek, przez swoie zatrudnienia, lub słabość zdrowia osobiście służby odbywać nie mogli, często inni członkowie gwardyi narodowéy zastępowali. W ważnych chwilach zaś, odbywali wszyscy Obywatele osobiście służbę, a mianowicie w kompaniiach wyborczych nie przyymowano nigdy zastępców. Teraz otrzymała gwardya narodowa Sztrasburska zupełne zadosyć uczynienie ze strony Jen. Dessolesa. Pisał ón do niey (d. 18. Listopada), „iż przesłana doń skarga na rozkaz Marszałka Kellermana, przełożoną została Pułkownikowi jeneralnemu; że umieszczony względem téy rzeczy w Monitorze artykuł odpowiedział zamiarom gwardyi narodowéy, i że ten urzędowy artykuł oddaie wszelką sprawiedliwość iéy usługom i przychylności, a oraz zamiary Króla względem utrzymania i urządzenia gwardyi narodowéy wyraża." Oświadczył prócz tego Jener. Dessoles: „iż Pułkownik jeneralny dał mu rozkaz, aby Jego Królewicowskiey Mości przełożył bez odwłoki proiekt dla żądania od Króla za usługi gwardyi narodowey takich nagród, iakie J. K. Mość dla gwardyi narodowych Departamentów dadź przyobiecał." List ten ogłoszono teraz publicznie w Sztrasburgu. Władze woyskowe odebrały na nowo od Jenerała Desolesa oznaymienie, że gwardya narodowa na przyszłość w żadnych stosónkach z niemi nie zostaie, lecz iedynie naczelnym Władzom cywilnym podlega, a w ostatniéy Instancyi od Pułkownika jeneralnego, Hrabiego Artezyi, zawisła. (Zaraz potém odwołanym został Marszałek Kellermann, a w mieysce iego mianowany woyskowym Gubernatorem Alzacyi Marszałek Suchet, Xiążę Albufery.)

Xięstwo Warszawskie.

Gazeta Warszawska pod d. 27. Grudnia zawiera następuiący artykuł z Warszawy:

„Dnia 24go. b. m. obchodzono w téy stolicy iak nayokazaléy dzień urodzin N. Cesarza Wszech Rossyi. Dla uświetnienia téy uroczystości wystawiono d. 23. na wiel-

kim, rzęsisto oświeconym teatrze, nową operę Jadwigę, oryginalnie wierszem przez Juliana Ursyna Niemcewicza napisaną, z muzyką JP. Kurpińskiego, kosztownemi ubiorami i trzema dekoracyami pędzla JP. Scotti ozdobioną, w którey wszystkie zastosowania do N. naszego Opiekuna, do narodowości i do Unii Litwy z Koroną, przyiemne sprawiaiąc wrażenie, hucznie były oklaskiwane. Dnia zaś 24go o godz. 9tey rano, wszystkie Władze kraiowe, obecni tu Jenerałowie i wyżsi Officerowie obu Narodów, zebrawszy się na pokoiach u Jego Cesarzowicowskiéy Mości W. Xiążęcia Konstantyna, złożyli mu hołd uszanowania i życzeń dla N. Brata iego. Zaczęła się potém wielka parada woyskowa. Wszystkie woyska Rossyyskie i Polskie składaiące tuteyszą osadę, wystąpiły w szyku od Krakowskiego przedmieścia ku Nowemu Swiatu. W. Xiążę obiechawszy szeregi i stanąwszy potém na ich czele, prowadził ie dobywszy szpady przez dziedziniec Saski, gdzie iuż znaydował się JW. Feldmarszałek Hrabia Barklay de Tolly, otoczony gronem Jenerałów. Salutował go W. Xiążę i został przy nim aż do przeciągnienia woyska, poczém włożył szpadę do pochwy, i wszyscy udali się na nabożeństwo do Kaplicy Greckiéy, urządzonéy w Kaplicy Królewskiey zamkowéy. Podczas Te Deum, stokrotne z dział wystrzały słyszeć się dały. Około 5téy po południu, wielki był obiad u JW. Feldmarszałka, zaszczycony obecnością W. Xiążęcia, na którym przy huku dział spełniano zdrowia N. Cesarza i N. Familii iego. Wieczorem całe miasto oświecono. Na mieszkaniu JW. Feldmarszałka iaśniała w ogniu cyfra N. Cesarza z napisem wyrażaiącym dzień i rok urodzenia się Monarchy. Zamek i inne gmachy suto były oświecone."

„W tymże dniu, utworzone temi dniami w Warszawie Towarzystwo Dobroczynności, wierne swoiemu powołaniu, dało ucztę dla znaczney liczby ubogich téy stolicy."

„Dnia 25go JWW. Jenerałowie Rossyyscy dali tu dla JW. Feldmarszałka Hrabiego Barklay de Tolly, obchodząc dzień urodzin iego, bal wielki, w pałacu dawniéy Mniszkowskim zwanym, w salach gustownie w rozmaite zbroie przyozdobionych. W ciągu téy zabawy, w przyległym ogrodzie spalono sztuczne ognie. Bal ten zaszczycony obecnością W. Xiążęcia, i na który zaproszone były nayznakomitsze osoby téy stolicy płci oboiéy, przedłużył się wesoło do późnéy nocy."

Prusy.

Chcąc N. Król Pruski wynagrodzić nieszczęśliwych przez długi czas Officyalistów, którzy w odstąpioney Pruskiey części Polski umieszczonymi byli, i wbrew traktatowi Tylżyckiemu od nastałego nowego Rządu ani mieysca, ani wynagrodzenia nie otrzymali, zalecił z Wiednia pod d. 19. Listopada Ministrowi Stanu i Skarbu Baronowi Bülow, aby wszystkim Officyalistom, którzy nie są zrodzeni w odstąpionych podówczas Prowincyach, a przed 1wszym Sierpnia r. 1810go do Prus powrócili, połowa zaległey pensyi wypłaconą została.

Rossya.

Kuryer Litewski przetłómaczył z Gazety Rossyyskiey, Poczty północnéy, następuiący artykuł z Georgiiewska pod d. 22. Paźdz. (3. Listopada):

Dnia 12. t. m. przybył tu z orszakiem swym pełnomocny Poseł Perski, do Rossyyskiego iadący Dworu. Woysko i Obywatele przyzwoite dla iego dostoyności uczynili przyięcie. Nazaiutrz ze znakomitszymi Urzędnikami orszaku swego był zaproszony na obiad do JW. tuteyszego Gubernatora cywilnego; muzyka grała do stołu; spełniano zdrowie N. Cesarza Jmci i Szacha Perskiego. U stołu Poseł naywięcéy rozmawiał o interessach Europy, będąc niegdyś Posłem w Anglii; mówi trochę po Angielsku, i ma obszerną wiadomość o stanie Europy, a szczególniey z wielkiém iest uszanowaniem dla Europeyskich urządzeń. Dnia 15go wyiechał ztąd w towarzystwie JW. Jen. Majora Lisaniewicza do Konstantynogorska, do tamteyszych ciepłych kąpieli, które tak się mu podobały, iż oswiadczył, że powracaiąc znowu tam wstąpi. W Konstantynogorsku przyymowano go również z przyzwoitemi względami dla iego dostoyności. Xiążę Erystów dał dla niego wielki obiad, podczas którego brzmiała muzyka; a gdy spełniano zdrowie N. Cesarza naszego i Szacha Perskiego, dały się słyszeć wystrzały z dział. Z téy okoliczności zebrała się wielka liczba Narodów horskich i mieszkańców tuteyszych. Uważano, że Posłowi dosyć są znaiome zwyczaie Europeyskie, a przeciwnie dalekim iest od zbytków Azyatyckich; iednakże orszak

żego tak iest liczny, iż 151 koni na stacyi zabiera. Dnia 20go udał się Poseł w dalszą drogę. (Poseł ten, w dalszey swoiéy do Petersburga podróży, stanął d. 29. Paźdz. — 10. Listop. — w Nowym Czerkasku.)

Turcya.

Pisma publiczne zawieraią następuiące wiadomości z Konstantynopola pod d. 10. Listopada:

Urodzony niedawno Sułtanowi syn Sułtan Mehemed, umarł dnia 28. Października.

Od trzech tygodni nikt tu nie umarł na morową zarazę, i szpitale zapowietrzonych zamknięto. Również zaspokaiaiące są wiadomości z Alexandryi i Saloniki; w Smirnie tylko ieszcze zaraza nie zupełnie ustała.

Według doniesień z Egiptu pod d. 10go Września, Wielkorządca Mehemed Ali Basza potrafiwszy przywiązać znowu do siebie część pokoleń Arabskich, i dostawszy znaczną ilość wielbłądów dla przewożenia potrzeb woyskowych, ruszył znowu z Dzidda do Taiffe, gdzie ma się połączyć z nim Hassan Basza. — Między Wehabitami ma panować niezgoda po śmierci ich Naczelnika Saud; wielu bowiem ubiega się o panowanie, co pomyślny postęp Mehemedowi Baszy nie zawodnie ułatwi.

W Serwii, tleiący pod popiołem ogień wybuchnął. Lud srodze uciskany od Turków porwał się do broni. Turcy zebrali całą swoią siłę stoiącą ieszcze w Serwii, i wezwali na pomoc sąsiedzkich Bośniaków, głównych nieprzyiaciół Serwiian. Od tego czasu kupy po 200 do 300 Turków z Bośnii wkraczaią do Serwii. Woźny woyskowy wzywa ich temi zaiadłemi słowy: „Do broni Turcy! do broni! Los Serwiian rzucony! Wspomniycie sobie bogatą w zdobycze przeszłoroczną kampaniię w Serwii, gdzieśmy zastali mnóstwo owiec i bydła rogatego, któreśmy do domów naszych zapędzili: teraz wybiła godzina, gdzie według upodobania serca naszego niewolników i niewolnice zabierzemy.“

—xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx—

Zadziwiaiące skutki magnetyzmu. *)

Uczony Baron Fryderyk Karol Sztrombek, Prezes byłego Królewsko = Westfalskiego Appellacyynego Trybunału w Celle, podaiąc roku 1813go do publiczney wiadomości historyę z saméy natury wynikłego zwierzęcego magnetyzmu, i zdziałanego przez takowy uleczenia (*Geschichte eines allein durch die Natur hervorgebrachten animalischen Magnetismus, und der durch denselben bewirkten Genesung*), nietylko, że nas ciekawem udarował pismem, ale oraz nader ważną dla fizycznych umieiętności uczynił przysługę.

Pomimo wszelkiéy powagi, iaką sobie Autor powszechnie w świecie uczonym tak sprawiedliwie ziednał, uznał iednakże rzeczą potrzebną, ogłoszenie tego nadzwyczaynego fenomenu, którego sam był naocznym świadkiem, wesprzeć ieszcze świadectwem niektórych chwalebnie znanych Lekarzy i innych wiary godnych osób, któremi są: PP. tayny Radca Marcard, Lekarz w kąpielach Pirmontskich; Doktor Koeler, Lekarz nadworny w Celle; Doktor Schmidt, Lekarz nadworny tamże; Zastępca Prokuratora jeneralnego Blumenbach &c.

Jeżeli tym sposobem względem osób, które ten fenomen uważały, zapewnionemi bydź możemy, iż to, co one według twierdzenia swoiego widziały, iest nayistotnieyszą prawdą, nie mniey także i względem

---

*) *Dla wystawienia Czytelnikom porządnego, i według możności zupełnego obrazu wielkich zdarzeń świata, musiała ta Gazeta, chociaż do zwyczaynego arkusza oneyże bardzo często ćwiartkę, a czasem nawet i dwie przydawano, mieścić w sobie od dwóch lat same prawie wiadomości polityczne. Że Redakcya w takich okolicznościach pisma naukowe odłożyć, i w tym względzie od zamierzonego pierwiastkowego planu odstąpić musiała, nie zaprzeczy temu żaden słusznie sądzący Czytelnik.*

Teraz, gdy obfitość artykułów politycznych zmnieyszać się zaczyna, może ta Gazeta otrzymać znowu pierwiastkowe swoie przeznaczenie, a Redakcya zaczynaiąc od umieszczenia ninieyszego bardzo interessuiącego pisma, starać się będzie przez dobrane rosprawy o powiększenie pożyteczności i wartości tey Gazety.

Redakcya uprasza tych, którzy iey dawniey pisma swoie przysyłali, tudzież wszystkich miłośników literatury, aby iéy i teraz wsparcia swoiego odmówić nie chcieli.

téy osoby, na którey się to osobliwsze zjawisko okazało, możemy bydź przekonani, iż ze strony obeyźe żadne udanie, iakiémby dostrzegaczów łudzono, mieysca mieć nie mogło, ile że chora, o którey tu będzie mowa, tak przez swoie wychowanie, ukształcenie, iako i stosónki z domem Barona Sztrombeka, wszelkie podeyrzliwe oddala domysły.

W przekonaniu, iż ci, których ten nad zwyczayny fenomen bliżey interessować będzie, nie omieszkaią czytać opisania onegoż w samém dziele (*Braunschweig*, 1813. *bei Friedrich Vieweg*), przedstawiamy tu tylko Czytelnikóm gazety naszéy główne momenta iego, dla zwrócenia przez nie uwagi ich na osnowę tego ze wszech miar interessuiącego dzieła.

Julia *** która w czasie tego osobliwszego zdarzenia (w Styczniu r. 1813.) lat 19 i 6 miesięcy liczyła, stała się od lata roku 1810go nieiako członkiem familii Barona Sztrombeka, będąc tak dla własnego swoiego dobra, iako też i dla towarzystwa Małżonki Barona Sztrombeka w dóm iego przyiętą.

Charakter iéy iest w naywyższym stopniu szlachetny, temperament krwisto-melancholiczny, budowa iéy ciała piękna i podług wszelkiego pozoru zupełnie zdrowa. Będąc naylepszéy tuszy i kwitnących kolorów, nie okazuie naymnieyszego znaku choroby, lub iakiey słabości.

Nim przybyła do domu Barona Sztrombeka, cierpiała po razy kilka kurcz gwałtowny, który iednak nigdy dłużéy nie trwał, iak dni kilka.

W Październiku roku 1810 ieździła ona z familiią Barona Sztrombeka, będąc zupełnie zdrową, z Einbeku do Celle.

W lecie roku 1811go, nie maiąc żadnéy wiadoméy do tego przyczyny, dostała nay gwałtownieyszego konwulsyynego kurczu, który ią tak nagle napadł, iż nawet nie miała czasu póyśdź do łóżka. Kurcz ten, w którym się okropnie rzucała, krzyczała i za włosy targała, trwał rozmaicie. Czasem 10 minut, a nawet 6 do 8 godzin. Porywał ón ią w bardzo nieréwnych peryodach i chwilach, a nayczęściey wieczorem po stole.

Doktor iéy, nadworny Lekarz Koeler ordynował iéy w spokoynym czasie krwi puszczenie, kąpiele w ziołach, *castoreum* i picie serwatki, poczém była zupełnie wolną od wszelkich wyżéy opisanych przypadków przez 6 do 8 miesięcy.

W końcu tych 8 miesięcy, pokazały się symptomata wcale innego rodzaiu. Zapadała w mdłości, trwaiące od dwóch kwadransy do 8 godzin, podczas których zdawało się, iakoby spokoynie spała, przyczém iednak ani iéy kolory, ani iéy wesoła postać, ani oddech, ani puls, bynaymniey zmienionemi nie były; lecz z tych mdłości nie można ią było żadnym sposobem ocucić, nawet przez trzymanie pod nosem nayulotnieyszych soli (*volatilia*).

Przy końcu peryodu tych mdłości, nastąpił stan inny, w którym znaydowała się, iak gdyby skośniała, tak dalece, iż żadnym sposobem iakieykolwiek części iéy ciała nie można było poruszyć. Oczy iéy były pospolicie w tym stanie otwarte i strętwiałe, a zrzenice powiększonę; iednakże zachowała ona w tym samym stanie swóy kwitnący rumiany kolor, nie maiąc dla tego rozpaloney twarzy.

I te przypadki inną przybrały cechę. Zaczęła rozmawiać w mdłościach. Zwykle sądziła się bydź przeniesioną do nieba; zabawiała się z Bogiem, z aniołami i z duszami zmarłych, a to w naywyniosleyszych wyrazach. Często także opisywała wielkie widowiska natury nieba swoiego, wschód bliższego słońca, i większego i wspanialszego Xiężyca, albo też oceanu burze, nad któremi się w powietrzu i w wesołéy unosiła spokoyności. Zwykle zaś rozmawiała wierszem w pięćstopnych jambach. Ku końcowi roku 1811go zaczęła w tym stanie rozpoznawać ludzi, i mieć wzgląd na otaczaiące ią przedmioty. W tym stanie iadała często u stołu z bardzo powiększonym apetytem, co więcéy, wychodziła nawet z Baronem Sztrombekiem na wolne powietrze na spacer.

W Czerwcu roku 1812go zaszła znowu wiéy stanie bardzo znaczna odmiana, która się od dnia 16. do 24. Czerwca, i od d. 19. do 27. Lipca w chwilach urywkowych iednego kwadransu do 4 godzin, w następuiący sposób na przemiany okazywała.

Stan pierwszy był sen, w którym maiąc zamknięte oczy, była zaięta rozmową z kim innym, lub co opowiadała, alboliteż modliła się. Jeżeli mówiła o rzeczach poważnych, lub przedmiotach tragicznych, wyrażała się w pięćstopnych jambach, bez popełnienia naymnieyszego błędu *); gdy zaś o rzeczach

---

*) *Koło Wielkiéy nocy roku* 1812go, *należała* Julia *do grania iednéy poważnéy o-*

potocznych rozmawiała, używała prozy. Podczas rozmowy z kim innym, gdy mniemana odpowiedź następować miała, zawsze milczała. Rola odpowiedzi nie była iéy rzeczą, i tylko z iéy mowy trzeba się było domyślać takowéy. Pytano się iéy o co, równie nic nie odpowiadała, iednakże dla zapachów i muzyki szczególnieysze miała czucie. Gdy Baronowa Sztrombekowa grała na fortepianie, stoiącym obok pokoiu Julii, zwykła ta bywało mawiać: „Dobrotliwe anioły, niebiańską produkuiecie muzykę! boska! przecudna! Na ziemi nic podobnego usłyszéć nie można. O gdyby tu wszyscy moi przyiaciele mogli bydź zgromadzeni!“ Gdy iéy kwiatek lub wodę pachnącą przyniesioną, zaraz wołała: „Co za wonności niebiańskie owiewaią mnie!“— Skoro się zaś do niéy z lekarstwem zbliżono, krzyczała zaraz: „Precz wy piekielne odory! Chcą mnie otruć!“ — Często opisywała sceny, iakie się iéy w niebie widzieć zdawało. W piérwszych dniach tych symptomatów, można ią ieszcze było przez muzykę ocucić, potém zaś nie.

Stan drugi. — W tym zdawała się czuwać zupełnie, i bydź nieustannie, iedną tylko myślą (*fixe idee*) zaiętą. Żyła na ziemi w swoim wyobraźnym świecie, ale w szczególnych i często zmieniaiących się stosónkach. Odpowiadała na każde zapytanie, ale zawsze w myśli swoiego *delirium.* W tym stanie iadła, piła i wychodziła nawet ze swego pokoiu, iednakże rzadko, i to tylko w towarzystwie.

Stan trzeci był według wszelkiego pozoru czuwaiący i rozsądny, w którym iednak wszelkich władz umysłowych w bardzo wysokim stopniu używała. Żyła całkiem w rzeczywistym świecie, nie mówiła w naymnieyszém obłąkaniu, odpowiadała na wszystko, co się iéy pytano, odbywała zwyczayne swoie zatrudnienia, lecz przy tém okazywała zdolności, iakich w naturalnym stanie swoim nie posiada. Deklamowała całe sceny z trajedyi z doskonałością ukończonéy aktorki, czytała nieczytane nigdy poetyczne i prozaiczne pisma z taką szybkością i dokładnością, iż zaledwie poiąć było można; śpiewała nawet i grała trudne sztuki, którymby nie potrafiła była wydołać w zwyczaynym stanie. Jednêm słowem posiadała ona władze umysłowe w naywyższym stopniu. W tym stanie rozciągała się iéy pamięć na to wszystko, co się iéy tylko *w zwyczaynym zdrowym stanie przed iéy słabością* przytrafiło, ale nie na zdrowe chwile, które się w iéy słabości wydarzały, a które Baron Sztrombek nazywa *stanem czwartym.*

W tym stanie przypominała sobie swoie zwyczayne życie *przed* słabością i w *saméy* słabości, ale nie to, co podczas słabości zaszło w stanie 1wszym 2gim i 3cim. Stan każdy stanowił przez się nieiako osobne dla niey życie; w każdym bowiem z nich przypominała sobie to wszystko, co się iéy wprzódy w takowym przytrafiło; przeciwnie zaś nie rozciągała się iéy pamięć z iednego stanu na drugi. W pierwszym nawet stanie trwały te marzenia bez przerwy, których iuż była poprzestała.

Z 2go i 3go stanu nie przechodziła nigdy do 4go; lecz z 2go przez trzeci do 1go, lub z 3go przez 2gi do 1go, tak, że zawsze przed zdrowym stanem 4tym, stan 1wszy przypadał. Częstokroć można ią było ocucić z 1go stanu, przez skrobanie w okolicy drobnego mózgu, lub po za uszy. Z 2go zaś i 3go, nie można ią było żadnym sposobem przywrócić do stanu zdrowego.

Wszystkie te wzwyż opisane symptomata zmnieyszyły się przez używanie piiawek, kąpieli zielnych i picie serwatki tak dalece, iż chora od ostatnich dni Lipca w dalszym ciągu 1812go roku przynaymniey tak dobrze się miała, że tylko rzadko, i to iedynie wieczorem na godzinę czasu w 1wszy i 2gi stan zapadała. Zdawała się ona bydź wyleczoną; powracał tylko często smutny iey humor, w którym ią bez naymnieyszego powodu i w nayszczęśliwszém powierzchownêm położeniu, widziano płaczącą. W pomienione zaś stany zapadała zwyczaynie po lada kiem[illegible] iek małém zmartwieniu.

(*Dalszy Ciąg nastąpi.*)

pery, napisanéy przed 18toma laty przez Barona Sztrombeka, *w któréy recitativa z pięćstopnych jambów złożone. Operę tę reprezentowały niektóre młode Damy na iednym domowym teatrze.* Juliia *grała w niéy główną rollę.*